

10. Pismo Św. o kulcie wizerunków



Nie trzeba dowodzić, że kult wizerunków koliduje w sposób zasadniczy z przepisami Boskiego prawa, zwłaszcza z drugim przykazaniem Dekalogu. Ponieważ przykazanie to nie jest na ogół znane wskutek usunięcia go przez Kościół z oficjalnego tekstu dziesięciorga przykazań, wskazane jest przytoczenie go in extenso, tym bardziej że wyraźnie zabrania czci wizerunków:

„Nie uczynisz sobie obrazu rytego ani żadnej podobizny tego, co jest na niebie w górze i co na ziemi nisko, ani z tych rzeczy, które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się im kłaniał, ani służył. Ja jestem Pan, Bóg twój, mocny, zawistny, karzący nieprawość ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia tych, którzy mię nienawidzą; a czyniącym miłosierdzie tysiącom tych, którzy mię miłują i strzegą przykazań moich” (2Moj.20,4-6).

Wyznawcy Kościoła rzymskokatolickiego nie zdają sobie sprawy z tego, że Dekalog zabrania kultu obrazów. Kościół usunął drugie przykazanie celowo, gdyby bowiem przykazanie to podawane było do wiadomości wiernych, Kościół napotkałby na trudności w uprawianiu kultu obrazów. W rezultacie przeto tego istnieje wielka ilość wizerunków, będących przedmiotem kultu i czczonych z wielkim nabożeństwem. Dla Kościoła ważniejszym okazał się kult obrazów, niż postulat wobec przykazań.

Biblia poświęca kultowi wizerunków wiele uwagi, ponieważ kult ten w szczególny sposób poniża godność człowieka w oczach Bożych. Bezgraniczny bezsens oddawania boskich honorów materialnym twórcom ludzkiej ręki i umysłu wykazywali już w

odległych czasach prorocy izraelscy:

„Kto tworzy boga, i bałwana leje, do niczego się to nie przygodzi. Oto wszyscy, i uczestnicy ich będą pohańbieni ... Kował kleszczami robi przy węglu, a młotami kształtuje bałwana ... Cieśla zaś rozciąga sznur, znaczy sznurem farbowanym, i ociosuje toporem ... Czyni go na podobieństwo męża, i na podobieństwo pięknego człowieka ... Narąbie sobie cedrów, i bierze cyprys i dąb ... używa tego człowiek do palenia ... ogrzewa się przy nim, także roznieca ogień, aby napieklł chleba, nadto z tegoż drzewa robi sobie boga, i kłania mu się ... i klęka przed nim. Część jego pali ogniem, przy drugiej części ... piecze pieczeń ... a z ostatku jego czyni boga, bałwana swego, klęka przed nim, kłania się, i modli mu się, mówiąc: Wybaw mię, boś ty Bóg mój” (Izaj.44,10-17).

Czyż może być coś bardziej upokarzającego i poniżającego człowieka, jak oddawanie czci przedmiotom wykonanym własnymi rękoma?

„Co pomoże rzeźba, że ją wyrzeźbił twórca jej, posąg i obraz fałszywy? ... Biada temu, który mówi drewnu: „Ocuć się!” – kamieniowi milczącemu: „Wstań!” Czy ten będzie mógł pouczyć? Oto jest on okryty złotem i srebrem, a ducha żadnego nie ma we wnętrznościach jego” (Abakuk 2,18.19).

Wizerunki, którym chrześcijanie oddają cześć nie różnią się od tych, które były przedmiotem kultu wśród pogan. W zamierzchłej starożytności Psalmista wyrażał się ze szczerą ironią:

„Ich bałwany to srebro i złoto, rąk ludzkich robota, mają usta, lecz nie mówią; mają oczy lecz nie widzą. Uszy mają, a nie słyszą; nozdrza mają, lecz bez węchu. Mają ręce, lecz nie dotkną; mają nogi, lecz nie chodzą; z gardła dźwięku nie wydają. Do nich podobni będą ci, którzy je czynią, wszelki kto im ufa” (Ps.113b(115), 4-8 tł.ks.St.Wójcika).

Bóg poruszony jest ignorancją chrześcijan, modlących się do „świętych” podobizn. Trudno jest czasem pojąć, co podobizny te

właściwie przedstawiają. Jakże mogą wyobrażać nieskazitelnego Boga, skoro nie można w nich dopatrzeć się często nawet istot ludzkich? Żadne wizerunki nie są w stanie oddać chwały Przedwiecznego. Dlatego nie powinny być przedmiotem kultu. Bóg nawołuje współczesnego chrześcijanina słowami Psalmisty:

„ ... Ufaj w Panu, bo on jest pomocnikiem i tarczą” (Ps.115,9 tł. gdańskie).

Kościół wyjaśnia, że Pismo Św. zabrania jedynie kultu podobizn bogów fałszywych, ale nie wyklucza czci dla wizerunków, przedstawiających prawdziwego Boga chrześcijan. Ale czyż widział kto z ludzi Boga, aby móc przedstawić go w sposób odpowiadający rzeczywistości? Któż może zaręczyć, że Bóg wygląda akurat w sposób przedstawiony na wizerunkach lub że Jezus jest faktycznie takim, jak na obrazach? Skoro mimo to oddaje się cześć wizerunkom, nie przedstawiającym prawdziwej podobizny Boga, właściwie k o m u oddają chrześcijanie tę cześć? Nikt z ludzi nie zgodziłby się, aby jego najbliżsi czcili go pod postacią karykatury lub fotografii, wyobrażającej kogoś innego. Samowolą taką byłby wprost oburzony, gdyby w dodatku podobizna zasługiwała na współczucie raczej niż podziw lub rodziła ujemne wręcz uczucia estetyczne. Jeśli człowiek nie godziłby się na tę formę kultu, dlaczego miałby przyzwolić na to Pan Bóg? Aby nigdy nie zaistniało żadne nieporozumienie co do tego, Pan Bóg z a k a z a ł czczenia bóstw obcych, ale także kultu wizerunków Boga p r a w d z i w e g o . Zwróćmy uwagę na wskazówki udzielone pod tym względem narodowi Izraelskiemu przez samego Jahwę:

„A przeto strzeżcie pilnie dusz waszych. Nie widzieliście żadnej podobizny w dzień, którego Pan mówił do was na Horebie spośród ognia, abyście snąc zwiedzeni, nie uczynili sobie podobizny rytej albo obrazu mężczyzny lub niewiasty, wyobrażenia jakichkolwiek zwierząt, które są na ziemi, albo ptactwa pod niebem latającego, i płazu, który pełza po ziemi, albo ryb, które są w wodach pod ziemią; abyś snadź podniósłszy oczy w niebo nie ujrzał słońca i księżyca, i wszelkich gwiazd

niebieskich i uwiedziony błędem, nie kłaniał się i nie służył temu, co stworzył Pan, Bóg twój, na posługę wszystkim narodom, które są pod niebem” (5Moj.4,15-19).

Jan Grodzicki „Kościół dogmatów i tradycji” str.229-231